



Pierwszy głos miała zgodnie z tradycją przeglądu muzyka. I tak na tegorocznym XXXVII Norweskim Festiwalu Bergen'89 zapowiedzieli swoje występy m.in.: Igor Ojstrach, Mitsuko Uchida, Dawid Sanger, Swingle Singers, balet Grand Theatre de Genève. Ale wśród orkiestr symfonicznych i kameralnych, spektakli operowych, pantomimy oraz baletu był też obecny teatr dramatyczny.

Tę część spotkań rozpoczął gospodarze — Den Nationale Scene Bergen (D.N.S.) — *Maskarada* Ludwiga Holberga. Autor, bergeńczyk z urodzenia, człowiek ciekawy świata, po angielsko-niemieckich studiach i rozmaitych wояżach zamieszkał w Kopenhądzie. Bergeński rdowód, duńska biografia, prace historyka, reformy uniwersytetu kopenhadzkiego, działalność literacka podejmowana w różnych gatunkach, a najpełniej w kręgu oświeceniowej komedii. Życiorys bogaty i, co szczególnie istotny dla norwesko-duńskiego związku kultur. Związków kształtujących również na teatralnej scenie wiele inscenizatorskich kanonów. W dorobku Holberga sprzyjały im zwłaszcza: typowy plan intrygi, język obyczajowej satyry, specyficzna moralistyką.

PROBLEM formalnych ustaleń wprowadza też bergeńska *Maskarada*. Ścisłej — bergeńsko-warszawska, gdyż twórcą spektaklu, którego pierwsza wersja została przedstawiona w

Bergen '89

Jadwiga JAKUBOWSKA

teatrze Matym (październik 88), jest Krystyna Skuszanka. Nazwisko tu dobrze znane. W latach siedemdziesiątych Skuszanka zrealizowała głośny cykl Szekspirowski (m.in. *Burza*, *Opowieść zimowa*), potem dramaturgię rosyjską (*Mewa*, *Las*) oraz hiszpańską (*Życie jest snem*, *Dom Bernardy Alba*). Znakomite opinie krytyki zebrała Różewiczowska *Putapka*.

Maskarada stanowi jubileuszowe, bo już dziesiąte, norweskie przedstawienie Krystyny Skuszanki. Jednak obecna premiera graniczyła ze sporym ryzykiem. Polski reżyser sięgał przecież po sztukę obciążoną wielką tradycją. W Warszawie *Maskarada* odwoływa-

ła się przede wszystkim do Mollerowskiego teatru. Ten bliski zespołowi aktorskiemu (światne role Krystyny Królówny, Witolda Pyrkosza, Pawła Galü). Tekst inkrustowany fragmentami innej sztuki Holberga *Blacharz politykiem*. Barwom komedii charakterów sprzyjała zarysowana, bardziej w wyrazistych konturach niż w płaszczynie rekwizytu, scenografia Katarzyny Kępińskiej.

Inaczej ma się rzecz na bergeńskiej scenie. Tu bowiem góruje komedia poetycka. Liryczny cudzysłów określa maskaradowe przebieranki. Kónsekwentne w układzie linii i koloru dekoracje oraz kostiumy (Helge Hoff Monsen) przenoszą żart ponad farsową perspektywę. Miary stylizacji strzegą muzyka (T. Wiberg, J. Urbaniak) i choreografia (I. Rutter).

C cały czas trwa więc precyzyjnie zorganizowana teatralna zabawa. Są rodzajowe epizody. Lecz porządek oświeceniowej komedii ujawnia wieloznaczny dialog, zostawia miejsce symbolicz.

Festiwalowa publiczność (a proszę Państwa, wśród widzów przebywał król Olof V) przyjęła *Maskaradę* owacyjnymi brawami. Jak mówi dyrektor D.N.S. Tom Remlov, Holberg „po polsku” już na trwałe wprowadza satyryczno-liryczny portret autora.

Drugą sztuką tym razem charakterystyczna dla awangardowego kierunku D.N.S. był *Natt og dagg* Larsa Vika. Niestety, muszę powiedzieć, że skomponowane według reguły teatru realistycznego przedstawienie ujawnia i niedostatki literatury (uproszczona wizja świata, w której nuda tłumaczy agresję) i często nieporadne aktorstwo. Plan drastycznych motywów nie znajduje odpowiedniej inscenizatorskiej formy. Lecz nawet przy brakach spektakl opowiada się za próbą realizacji nowych środków wyrazu.

W rozmowie o dalszych projektach repertuarowych Kirsten Broch (sekcja literacka D.N.S.) stwierdza: „Szukając nowych tematów i stylistyk chcielibyśmy rozszerzać nasze kontakty z polskim teatrem”. Różewicz „po norwesku” i Holberg „po polsku” przynoszą autentyczną satysfakcję obu stronom. Pytanie: co dalej?...



„Maskarada” w reż. Krystyny Skuszanki. (Foto: H.J. Brun)